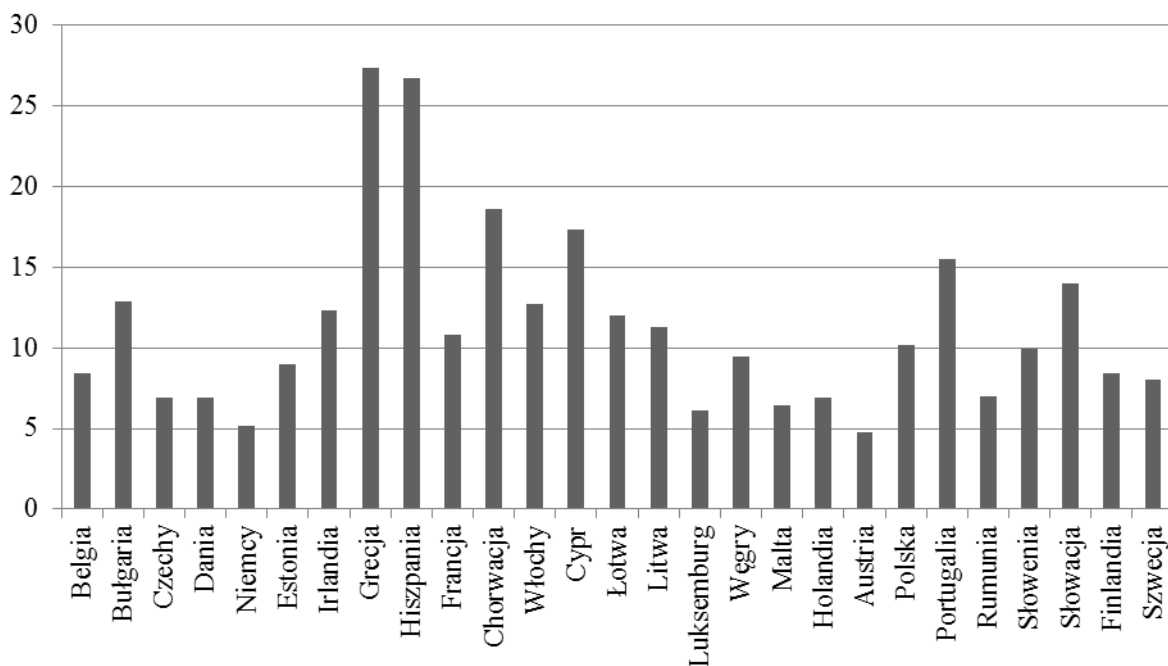


## Czy w Polsce bezrobocie jest problemem?

Na rynku pracy z reguły występuje zjawisko bezrobocia, czyli nierównowagi będącej wynikiem nadwyżki podaży pracy (osób chętnych do pracy) nad popytem na pracę (zapotrzebowaniem na pracowników zgłaszanym przez pracodawców). W gospodarce rynkowej walka z bezrobociem nie wymaga zapewnienia wszystkim ludziom pracy. Pewne formy bezrobocia są nieuniknione i niemożliwe do wyeliminowania. Generalnie przyjmuje się, że akceptowalny poziom bezrobocia kształtuje się na poziomie ok. 5-7%.

W całej Unii Europejskiej (28 krajów) stopa bezrobocia wyniosła na koniec 2013 roku ponad 12%. Przy czym poszczególne kraje Wspólnoty charakteryzował inny jej poziom. Kraje mające problem ze wzrostem gospodarczym (tj. Hiszpania, czy Grecja) odnotowały wysoki poziom bezrobocia (prawie 30%). Państwa radzące sobie z obecnym kryzysem nie mały problemu z bezrobociem, a jego poziom wynosił ok. 5% (np. w Niemczech, Austrii).

### Stopy bezrobocia w krajach UE-28 w roku 2013 (%)



Źródło: Eurostat.

W Polsce w latach 2010-2012 stopa bezrobocia wzrastała, by ustabilizować się w 2013 roku (w 2010 roku wynosiła 12,3% ludności aktywnej zawodowo, w 2011 roku - 12,5%,

by w roku 2012 i 2013 osiągnąć poziom 13,4%). Oznacza to, że w urzędach pracy w 2013 roku zarejestrowanych było 2.157 tys. osób poszukujących pracy.

Z punktu widzenia społecznego, brak pracy, prowadzi to do gwałtownego narastania ubóstwa i związanych z tym negatywnych skutków (m.in. wzrostu przestępczości, pogorszenia stanu zdrowia oraz zdecydowanego pogorszenia perspektyw dzieci osób bezrobotnych z powodu braku środków, które mogą one przeznaczyć na ich edukację). Powoduje ono również –jak stwierdził Papiież Jan Paweł II– „pogwałcenie” godności człowieka i – w zasadzie – ograniczenie jego wolności.

Ekonomiczne konsekwencje natomiast związane są m.in. z mniejszą dynamiką wzrostu gospodarczego oraz kosztami finansowymi ponoszonymi przez państwo (co ma szczególne znaczenie w związku z problemami finansów publicznych w Polsce). Po pierwsze, wynikają one ze zwiększenia wydatków z budżetu państwa na zasiłki dla bezrobotnych i inne świadczenia socjalne oraz na programy przeciwdziałania bezrobociu. Po drugie, państwo traci na skutek zmniejszenia wpływów do budżetu.

Powstaje więc pytanie: ile miejsc pracy powinna stworzyć gospodarka w Polsce, by zmniejszyć bezrobocie do poziomu uznawanego za prawidłowy? Odpowiedź na takie pytanie wbrew pozorom nie jest prosta z uwagi na dynamiczny charakter zmian gospodarczych i nieujmowania przez wskaźnik bezrobocia wszystkich osób, które chciałyby pracować, a nie mają pracy.

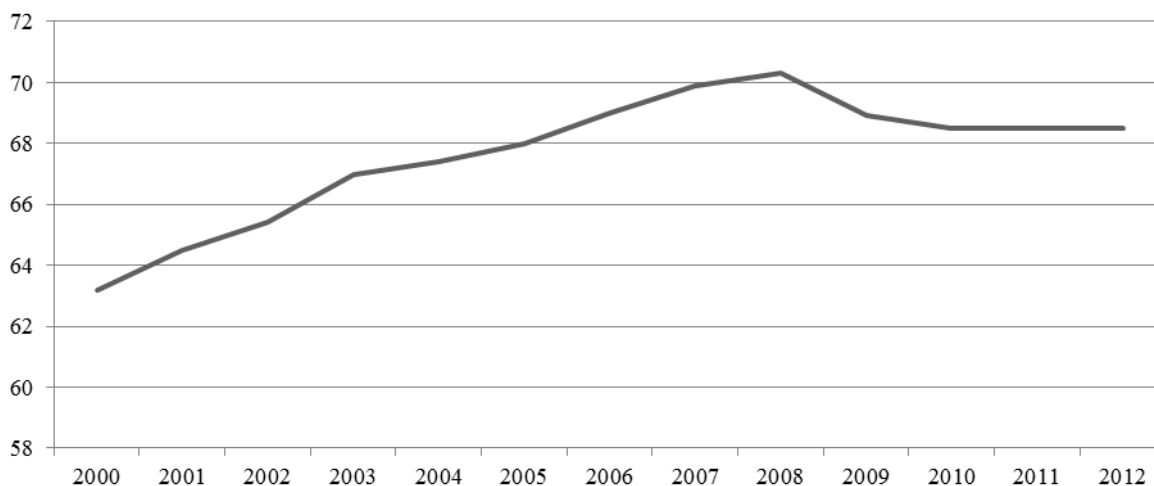
W Polsce nieunikniony jest dalszy proces zmiany struktury zatrudnienia w kierunku podobnym do struktury, jaka jest w krajach Unii Europejskiej. Wynika to głównie z tego, że pewne trendy zmian na rynku obserwowane obecnie w świecie są przejawem obiektywnych procesów, które wynikają z wymogów funkcjonowania nowoczesnej gospodarki. Dominującą rolę, w krajach rozwiniętych odgrywają usługi oraz przemysł wysokiej techniki. Przewidywać można, że podobne zmiany będą zachodziły również w Polsce. Analiza struktury zatrudnienia w rozwiniętych krajach Wspólnoty oraz Polsce pokazuje, że istnieje w tym zakresie rozbieżność. W celu niwelacji dysproporcji musi zmniejszyć się w kraju poziom zatrudnienia w tzw. sektorze pierwotnym (szczególnie w rolnictwie, gdzie występuje duże bezrobocie ukryte) oraz w tradycyjnych gałęziach przemysłu. Wzrośnie natomiast liczba pracujących w usługach oraz przemysłach wysokiej techniki. Jest pewne, że w najbliższych latach gospodarka nie jest w stanie wygenerować tylu nowych miejsc pracy w usługach i przemyśle związanym z wysoką techniką. W związku z tym przesunięcia, które nastąpią związane będą z mniejszą skalą. Jednak docelowo wymagało to będzie stworzenia kilku milionów nowych miejsc pracy.

Następnym zasadniczym czynnikiem wpływającym na zatrudnienie w gospodarce będzie kwestia związana z założonym poziomem likwidacji bezrobocia. Obecna wielkość jest zdecydowanie zbyt wysoka, konieczne jest więc jej obniżenie. Od wysokości obniżki uzależniona będzie potrzebna ilość nowych miejsc pracy.

Trzeci czynnik dotyczy przyrostu zasobów pracy (szczególnie ludzi młodych), których chcemy (a w zasadzie myśląc o wzroście gospodarczym w przyszłości – musimy) „ściągnąć” z emigracji do kraju. Obecnie ok. 2-3 mln Polaków pracuje za granicą, ponieważ nie mogło znaleźć pracy na miejscu.

Konieczne jest zwiększenie zatrudnienia osób w wieku 20-64 lat, które jest w Polsce, niskie. Osiągnięcie zadowalającego tempa wzrostu gospodarczego, według danych rządowych, wymaga wzrostu wskaźnika zatrudnienia z 60% w roku 2010 do 71% w 2030 roku. UE, natomiast w Strategii Europa 2020 zakłada zwiększenie tego współczynnika w 2020 roku do poziomu 75% oraz wydłużenia aktywności zawodowej i przesunięcia wieku wyjścia z rynku pracy, który dzisiaj jest na poziomie ok. 58,5 lat (w Polsce tylko 34% populacji w wieku 55-64 lata pracuje, a w krajach UE ten wskaźnik wynosi 45%). Wymaga to stworzenia dodatkowych miejsc pracy o ok. milion.

### Stopa zatrudnienia w UE-28 (w %)



Źródło: Eurostat.

Ważne jest również przywrócenie na rynek pracy osób niepełnosprawnych. Powinniśmy zwiększyć wskaźnik zatrudnienia tej grupy osób z obecnych 17% do 34% (dzisiejsza średnia europejska) w roku 2030, co da poczucie włączenia społecznego, dodatkowo 250 tysiącom ludzi.

Zaprezentowana powyżej, syntetyczna analiza pokazuje, że zmniejszenie bezrobocia w Polsce wymaga stworzenia w najbliższych latach kilku milionów miejsc pracy, aby wydatnie zmniejszyć bezrobocie jawne i ukryte. W innym przypadku cały czas będziemy mieli do czynienia z dużym bezrobociem w kraju i dalszą emigracją społeczeństwa, co negatywnie wpłynie na wzrost gospodarczy.

Ponadto należy pamiętać, że charakterystyczną cechą polskiego rynku pracy jest znacznie większe niż w innych krajach Wspólnoty skorelowanie bezrobocia z ubóstwem, a nawet wykluczeniem społecznym. Ponad 50% społeczeństwa żyje poniżej minimum socjalnego, a ponad 10% poniżej granicy minimum egzystencji. W wielu polskich rodzinach dzieci i młodzież żyje w biedzie lub niedostatku. Dotyczy to szczególnie rodzin bezrobotnych, rodzin wielodzietnych i niepełnych oraz żyjących na terenach byłych PGR-ów, gdzie wykształciła się kultura nędzy. Dlatego też, ważne jest by ze wzrostem zatrudnienia w gospodarce następował systematyczny:

- Wzrost dochodów.

W 2013 roku siła nabywcza (łącznie kwota pieniędzy, jaką konsumenci mogą przeznaczyć na żywność, usługi, wydatki mieszkaniowe i inne konsumenne) w Polsce wynosiła 5879 euro na mieszkańca. To około połowy średniej europejskiej wynoszącej 12890 euro. Największą wartość siły nabywczej na mieszkańca była w Liechtensteinie (58844 euro), Szwajcarii (36352 euro) i Norwegii (31707 euro). Wysoką pozycję zajmują również Luksemburg (28185 euro), Szwecja (21640 euro), Austria (21295 euro), Dania (21161 euro), Niemcy (20621 euro), Francja (19565 euro) i Finlandia (19445 euro). Dużo wyższą wartość odnotowują również Portugalia (10018 euro) i Hiszpania (prawie 12400 euro).

- Spadek rozpiętości dochodów.

Nierówności w dochodach społeczeństwa wpływają na znaczne różnice w sile nabywczej poszczególnych regionów Polski. Siła nabywcza na mieszkańca w Warszawie (10.478 euro) jest wyższa o 78,5 % od średniej krajowej i aż o 112,5 % wyższa niż w powiecie przemyskim, w którym jest ona najniższa. Równie wysoka jest we Wrocławiu (7929 euro) i Poznaniu (7431 euro). Cechą charakterystyczną krajów wysokorozwiniętych (do których chcemy się zaliczać) są zdecydowanie niższe różnice. Przykładowo w Republice Czeskiej, siła nabywcza w regionie stołecznym Hlavní mesto Praha jest już około 30 % wyższa od średniej krajowej, a w przypadku stolicy Norwegii- Oslo, jest to tylko 11 % więcej siły nabywczej niż średnia krajowa.

Zmiany w poziomie wynagrodzenia i rozpiętości dochodów są konieczne, ponieważ pozwolą na poprawę jakości życia Polaków.

Reasumując należy zwrócić uwagę, że z uwagi na duże problemy czekające Polskę na rynku pracy duże znaczenie przypadać będzie polityce gospodarczej. Stabilny i długotrwały rozwój gospodarczy wymaga od państwa odpowiedniej polityki gospodarczej, która pozwoli na skorelowanie podaży z popytem na pracę i zapewni systematyczny wzrost realny wynagrodzeń. Wpłynie to na niskie bezrobocie, stabilność ekonomiczną ludności i w konsekwencji zapewni odpowiednią dynamikę przyrostu naturalnego i wzrost innowacyjności gospodarki.

Prof. Sławomir Jankiewicz